


# Piękno jest rzeczą wspólną

Istnieje ono niezależnie od indywidualnego postrzegania jako dzieło i dar Stworzyciela. Życie w każdej formie jest jego przejawem.

Nasza, judeo-chrześcijańska koncepcja świata utrzymuje,  zgodnie z księgą Genezis, 9,2-3, że *"Wszystko co się porusza na Ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daruję wam wszystko"*. Powiedział to Pan do Noego i jego synów.

Ale nasza dzisiejsza wiedza i doświadczenie obcych systemów filozoficzno-religijnych nakazują nam zachowanie szacunku i ostrożności w postępowaniu wobec innych form życia. Rozum daje dowody naszej współzależności.

W długotrwałym interesie całego narodu leży zachowanie pewnych kompleksów przyrodniczych jako bazy genetycznej, żywego laboratorium przyrody, rezerwatów piękna i ciszy, przestrzeni niezurbanizowanej dla aktywności przyszłych pokoleń.

Tak się złożyło, że Wigierski Park Narodowy, jako jeden z niewielu w Polsce, unikalną tkanę przyrodniczą łączy z krajobrazem kulturowym osadnictwa ludzkiego, a nawet z zabytkami architektury, stanowiąc dzięki temu cenny warsztat pracy nad harmonijnym rozwojem gospodarki człowieka przy zachowaniu wartości krajobrazowych i przyrodniczych. Ponieważ część terenów jest własnością prywatną, wymaga to od mieszkańców podwyższonej świadomości, zdyscyplinowania, a nawet ofiarności obywatelskiej.

Nie jest to zadaniem łatwym. Ostro rysuje się klasyczny konflikt egoistycznych interesów jednostki a interesów szerszej społeczności i również klasyczny konflikt interesów doraźnych a interesów długofalowych.

Rozstrzygnięcie tego klasycznego sporu jest sprawą filozofów ustanawiających system wartości i polityków tworzących prawa. Głos mędrca z reguły nie dociera do świadomości walczącego o byt codzienny człowieka, a szlachetna idea demokracji nadużywana jest przez polityków, populistów, zabiegających o bezpieczeństwo własnych foteli lub o głos wyborcy za cenę każdej obietnicy, nawet jeśli zapłaci za to przyroda ojczysta.

Do kwestii spornych należy np. przywilej połowów ryb na jeziorze Wigry. Nadany przez władze carskie mieszkańcom wsi Rosochaty Róg jako nagroda za lojalność wobec zaborcy w czasie powstania styczniowego i jako zachęta do przechodzenia staroobrzędowców na łono cerkwi zreformowanej, nie anulowany (podobno) przez wyraźne niedopatrzenie lub niestaranność w latach II Rzeczypospolitej, nie może być automatycznie przeniesiony na dzisiejszych mieszkańców tej wsi. Wszelkie zabiegi w tym kierunku wydają się być nadużyciem, a nawet wyraźnym naruszeniem równych konstytucyjnych praw obywateli mieszkających gdzie indziej nad wodami skarbu państwa. Dawni mieszkańcy Rosochatego Rogu w r. 1939 z zapałem niszczyli laboratoria stacji hydrobiologicznej w Starym Folwarku, z którą przypuszczalnie różniły ich antagonistyczne interesy wigierskie. Ale nikt logicznie myślący nie zamierza winić o to dzisiejszych mieszkańców tej wsi.

Pisząc te refleksje, z konieczności staję się rzecznikiem tych obywateli naszego kraju, którzy nie chcieli lub nie mogli, a jest ich około 40 milionów, złożyć swoich podpisów pod „listą 800”\*. Staję się też samozwańczym rzecznikiem interesów "milczącej większości" reprezentowanej przez nieme

istoty żyjące.

Jestem mieszkańcem tej ziemi. Od lat 40 w miarę swoich umiejętności i sił usiłuję jej służyć. Proszę mi wybaczyć gorzką tonację tej wypowiedzi i ręce bezradnie opuszczone.

**Andrzej Strumiłło**

\* "Lista 800" - żądanie odwołania ze stanowiska dyrektora Wigierskiego Parku Narodowego Zdzisława Szkirucia, podpisane przez 800 osób zamieszkujących na terenie tego parku (pisaliśmy o sprawie w poprzednim numerze DŻ). Artykuł Andrzeja Strumiłły, znanego artysty i podróżnika, który mieszka na terenie WPN, będąc także członkiem Rady Parku, jest reakcją Autora na "Listę 800" - przyp. redakcji.